



(zbiory IPN)

JAN GORĄCZKA (1916–1952)

**Żołnierz Armii Krajowej, dowódca
Rejonu II Samodzielnego Obwodu
Tomaszów Lubelski Zrzeszenia WiN.**

Wojciech Hanus

Jan Gorączka „Lont”

Jan Gorączka przyszedł na świat 8 lutego 1916 r. w niewielkiej wsi Kolonia Podlodów w gminie Łaszczów, powiat Tomaszów Lubelski, jako syn zamożnych gospodarzy Szczepana i Anieli Kukis. Okres młodości spędził przy rodzicach. Po ukończeniu szkoły powszechnej w Łubczu, 15 października 1931 r. podjął naukę w ludowej szkole rolniczej im. Józefa Piłsudskiego w Zamościu. Wraz z rodzicami prowadził 20-morgowe gospodarstwo rolne w Podlodowie. W 1937 r. ożenił się z pochodzącą z Kolonii Łubcze Leontyną Drzewosz.

Wiosną 1939 r. został powołany do czynnej służby wojskowej w 9 Pułku Piechoty Legionów w Zamościu, gdzie pełnił funkcję минера. Wraz z macierzystą jednostką brał udział w kampanii wrześniowej 1939 r. Walczył w walkach obronnych pod Krasnobrodem, następnie dostał się do niewoli niemieckiej. W listopadzie 1939 r. zbiegł z niemieckiego transportu kolejowego i powrócił w rodzinne strony. W 1941 r. związał się z ZWZ-AK na terenie Obwodu Tomaszów Lubelski. Z uwagi na fakt, że posiadał wówczas doświadczenie saperskie wyniesione ze służby wojskowej, został mianowany instruktorem minerów przy sztabie Obwodu ZWZ-AK Tomaszów Lubelski i awansowany do stopnia kaprała. Obrał wówczas pseudonim „Lont” nawiązujący do dotychczasowej działalności saperskiej.

„Lont” jako saper podlegał bezpośrednio pod zastępcę komendanta obwodu Władysława Surowca „Sosny”, który równocześnie pełnił funkcję oficera saperów przy sztabie obwodu odpowiedzialnego za organizowanie służby saperskiej, prowadzenie szkoleń i ćwiczeń praktycznych. W jego dyspozycji pozostawały grupy saperskie, złożone przede wszystkim z żołnierzy mających doświadczenie zdobyte w trakcie odbytej służby wojskowej. Jednym z takich żołnierzy był „Lont”, który systematycznie

uczestniczył w szkoleniach i zajęciach praktycznych odbywanych w Puszczy Solskiej. Jesienią 1943 r. jako saper „Lont”, z rozkazu komendanta tomaszowskiego obwodu ZWZ-AK, brał udział w akcji minowania dwóch mostów drogowych na rzece Wieprz w Tarnawatce i na trasie Zamość–Tomaszów Lubelski, a także udział w wysadzeniu niemieckich magazynów zbrojeniowych i paliwowych w Dąbrowie Tomaszowskiej oraz niemieckich pociągów kursujących na trasie Bełżec–Zwierzyniec. Według wspomnień Władysława Surowca „Sosny”, „Lont” zaliczany był wówczas do jednych z najbardziej zasłużonych żołnierzy saperów w obwodzie, wykonujących zadania bezpośrednio otrzymywane od zastępcy komendanta obwodu. Za swoją działalność saperską „Lont” był wyróżniony przez kapitana partyzantki sowieckiej Koperjanowicza.

Po wkroczeniu Armii Czerwonej na teren Lubelszczyzny „Lont” pozostał w konspiracji. Nawiązał kontakty organizacyjne z rejonem II Obwodu AK Tomaszów Lubelski. Wówczas wszedł w skład II plutonu dowodzonego przez ppor. rez. Bogdana Wojciechowskiego „Czarnego”. Rejon II obejmował wówczas placówki Majdan Górny, Jarczów i Tarnoszyn. W czerwcu 1944 r. wskutek zagrożenia ze strony UPA „Lont” dołączył do tzw. siódmego

Jan Gorączka – drugi z lewej (zbiory Janiny Górskiej)



zgrupowania bojowego pod dowództwem „Czarnego”, w skład którego weszły oddziały kompanii „Jarczów” i pluton Chodywańce. Wówczas zgrupowanie prowadziło działania wojskowe wobec UPA na wschód od kolonii Łubcze.

W lipcu 1944 r. „Lont” uczestniczył w akcji „Burza”. Został zdemobilizowany pod Skaraszewem w powiecie zamojskim. Po powrocie w rodzinne strony pozostał w konspiracji. Wówczas rodzina Gorączków mieszkała w Gródku w zabudowaniach Józefa Tysa. Powodem zmiany miejsca zamieszkania były poważne zniszczenia rodzinnego gospodarstwa w wyniku działań wojennych i grasujących oddziałów UPA. Tułaczka rodziny trwała do lipca 1945 r. Wówczas Jan Gorączka odbudował zniszczone gospodarstwo.

Niezależnie od sytuacji rodzinnej w 1945 r., Jan Gorączka nawiązał kontakty konspiracyjne z Janem Leonowiczem „Burtą”, znanym w powiecie żołnierzem SZP-ZWZ-AK, wsławionym w okresie okupacji niemieckiej udziałem w brawurowej akcji rozbicia posterunku policji granatowej w okolicach Łaszczowa i posterunku policji ukraińskiej w Poturzynie. Obydwaj znali się już wcześniej z okresu wspólnej służby w sztabie Obwodu

Jan Gorączka – pierwszy z lewej (zbiory Janiny Górskiej)



AK Tomaszów Lubelski. W czasie, gdy „Lont” pełnił funkcję instruktora minerów przy sztabie obwodu, „Burta” był wówczas oficerem broni.

Należy nadmienić, że na przełomie marca i kwietnia 1945 r. „Burta”, jako oficer broni przy sztabie obwodu, zorganizował partyzancką grupę lotną działającą w północnej części powiatu tomaszowskiego. Charakter współpracy Jana Gorączki z „Burtą” polegał przede wszystkim na organizowaniu w terenie sprawdzonych kwater dla partyzantów jego oddziału.

Jan Gorączka nie ujawnił się podczas sierpniowej amnestii 1945 r., pozostał w ukryciu. W 1946 r., z rozkazu komendanta Obwodu WiN Tomaszów Lubelski Jana Turowskiego „Norberta”, Jan Gorączka otrzymał zadanie zorganizowania i kierowania rejonem II WiN obejmującym teren gminy Jarczów Obwodu Tomaszów Lubelski w miejsce Bogdana Wojciechowskiego „Czarnego”, który wówczas, borykając się z problemami zdrowotnymi, zaprzestał działalności konspiracyjnej. Podobnie jak podczas okupacji niemieckiej, Jan Gorączka jako komendant rejonu II przyjął pseudonim „Lont”.

Do końca 1946 r. pochłonięty reorganizacją rejonu II „Lont” nie wykazywał wzmożonej działalności organizacyjnej, ograniczając się przede wszystkim do utrzymywania znajomości z „Burtą”, którego niejednokrotnie gościł w swoich zabudowaniach w Podlodowie. W tej sprawie w grudniu 1946 r. grupa operacyjna UB-KBW po raz pierwszy dokonała rewizji w zabudowaniach Jana Gorączki w Podlodowie. Wówczas funkcjonariusze UB nie zastali go w domu. W lutym 1947 r., będąc na weselu w Podlodowie wraz ze swym przyjacielem Adolfem Krasoniem, „Lont” rozbroił i pogonił trzech ormowców, Józefa i Bronisława Johanów oraz Tadeusza Barana.

7 kwietnia 1947 r. „Lont” wraz z komendantem tomaszowskiego obwodu WiN Stanisławem Szybkowskim „Ormianem”, Stefanem Kobosem „Wrzosem” i Janem Leonowiczem „Burtą” brał udział w zorganizowanej w Perepsie w powiecie zamojskim odprawie konspiratorów zwołanej z rozkazu komendanta Inspektoratu Zamojskiego WiN Stanisława Książka „Wyrwy”. Odprawa, którą z polecenia „Wyrwy” nadzorował ówczesny komendant Obwodu WiN Zamość Marian Pilarski „Jar” dotyczyła uchwalonej 22 lutego 1947 r. amnestii. W trakcie narady przybyli partyzanci uzgodnili i ustalili konkretne stanowiska w tej kwestii, a mianowicie: ujawnienie przed komisją miało odbyć się w sposób pozorowany i dotyczyło tych, którzy znani byli UB z dotychczasowej działalności konspiracyjnej. Ustalono także,

że przystępujący do ujawnienia zdadzą starą broń nienadającą się z reguły do użytku. Nową zaś, podobnie jak archiwum organizacji, zdecydowano się ukryć w skrzyniach i zakopać w lasach.

W grupie tych konspiratorów, którzy przychylnie ustosunkowali się do propozycji „Jara”, znalazł się także Jan Gorączka. Decyzja jego odbiegała wówczas od postawy będących z nim tomaszowskich konspiratorów, Stefana Kobosa „Wrzosa” i Jana Leonowicza „Burty”, którzy kategorycznie odmówili pozornego ujawnienia się, twierdząc, że uzyskane przez aparat bezpieczeństwa tą drogą informacje posłużą do rozprawienia się z pozostałymi w ukryciu oddziałami podziemia niepodległościowego. Obydwaj nie mylili się, kolejne aresztowania w terenie tylko potwierdziły ich przypuszczenia.

Do ujawnienia Jana Gorączki doszło 21 kwietnia 1947 r. w PUBP w Tomaszowie Lubelskim. Wówczas przed komisją amnestijną zdał broń typu nagant. Po ujawnieniu „Lont” otrzymał od Mariana Pilarskiego propozycję ponownego objęcia komendantury nad rejonem II, tym razem w ramach nowej organizacji określonej przez tomaszowskich konspiratorów jako Armia Polska będąca załącznikiem przyszłego II Inspektoratu Zamojskiego AK. „Lont” początkowo przystał na propozycję, ale ostatecznie w maju 1947 r. wycofał się z wcześniejszych ustaleń, będąc pod wpływem „Wrzosa” i „Burty”, którzy wówczas nie podporządkowali się organizacyjnie „Jarowi”, twierdząc, że będąca w stadium rozwoju organizacja pod dowództwem „Jara” była tworem nazbyt rozbudowanym, gdzie nie przestrzegano zasad ścisłej konspiracji. Mimo że „Lont”, „Wrzos” i „Burta” postanowili działać samodzielnie, utrzymywali poprawne stosunki z Marianem Pilarskim, uznając jego honorowe zwierzchnictwo.

W połowie maja 1947 r. w Puszczy Solskiej, w okolicach Suśca, odbyło się zebranie organizacyjne tomaszowskich konspiratorów. Obok Jana Gorączki „Lonta” w naradzie uczestniczyli, m.in., Stefan Kobos, Jan Leonowicz i Stanisław Samiec. Na spotkaniu konspiratorzy podjęli decyzję co do swojej przynależności organizacyjnej. Zdecydowali się nie podporządkowywać komendzie „Jara”, lecz prowadzić niezależną działalność konspiracyjną w ramach tzw. Samodzielnego Obwodu WiN Tomaszów Lubelski. Komendantem obwodu wybrano wówczas „Wrzosa”, „Burta” bezpośrednio mu podporządkowany został mianowany dowódcą oddziałów leśnych, zaś „Lont” komendantem rejonu II obejmującym teren gminy Jarczów. Strukturę

samodzielnego obwodu oparto na niewielkich zakonspirowanych placówkach w Brzezinach Bełżeckich, Bełzcu, Lipsku, Narolu, Chlewiskach, Lipsku, Bieniaszówce, Kadłubiskach, Wierszyczycy, Jarczowie, Podlodowie, Gródku czy Hubinku liczących łącznie około 100 osób.

Dopiero od połowy lipca 1947 r. Jan Gorączka jako komendant rejonu II Samodzielnego Obwodu WiN Tomaszów Lubelski rozbudował zorganizowany i kierowany przez siebie rejon. Do współpracy zaangażował sprawdzonych i oddanych byłych żołnierzy AK z gminy Jarczów, tj. ujawnionego w sierpniu 1945 r. byłego komendanta placówki AK w Wierszyczycy Antoniego Maryńczaka „Motylewskiego”, Jana Jaskółę z Jarczowa, Feliksa Muchę z Gródka, Józefa Drzewosza ze Szlatyna, Michała Wronkę i Michała Szymczuka z Hubinka. W trakcie rozmów „Lont” zaproponował Maryńczakowi ponowne objęcie dowodzenia placówką w Wierszyczycy, z kolei Janowi Jaskóle, Feliksowi Musze, Józefowi Drzewoszowi i Michałowi Wronce tożsame stanowiska komendantów w Jarczowie, Gródku, Szlatynie i Hubinku. Cała piątka przystała na zaoferowane propozycje, otrzymując ponadto wolną rękę w doborze odpowiednich współpracowników.

Dodatkowo z rozkazu „Lonta” w zabudowaniach Antoniego Maryńczaka zorganizowany został tzw. punkt pocztowo-kontaktowy obsługujący tajną korespondencję organizacyjną i utrzymujący stałą łączność z komendantami placówek rejonu II. W grudniu 1947 r. w zabudowaniach Jana Gorączki w Podlodowie odbyła się zwołana przez niego odprawa partyzantów rejonu II. Wówczas omówiono cele i zakres działalności organizacji, a także wybrano rdzeń kierownictwa rejonu II. „Lont” postawił wówczas na osoby sprawdzone i zaufane. Zastępcą „Lonta” został jego przyjaciel z pobliskiego Hubinka, Michał Szymczuk „Sosna”, zaś kwatermistrzem rejonu Michał Wronka „Szmerek”, również pochodzący z Hubinka.

Wraz z nastaniem 1948 r. Jan Gorączka zacieśnił współpracę organizacyjną z komendantem Samodzielnego Obwodu „Wrzosem”; dotyczyła ona przede wszystkim rozkazów i wytycznych w sprawie dalszej działalności kierowanego przez siebie rejonu II. Wzajemny kontakt organizacyjny utrzymywany był poprzez łączników kursujących na trasie Podlodów–Brzeziny Bełżeckie, gdzie ukrywał się „Wrzos”. Łącznikami „Lonta” w kontaktach z „Wrzosem” byli: jego zastępca Michał Szymczuk „Sosna”, Michał Wronka „Szmerek” i Józef Drzewosz „Zagłoba”. Zazwyczaj kontakt

utrzymywany był przy zachowaniu daleko idącej konspiracji. Po przybyciu do Brzezin łącznicy kontaktowali się z bliskim współpracownikiem „Wrzosa” Karolem Żołądkiem.

W 1948 r. do wzajemnych spotkań organizacyjnych łączników dochodziło dwukrotnie. Zazwyczaj obok wytycznych łącznicy „Lonta” przywozili informacje usłyszane przez „Wrzosa” z nielegalnych audycji radiowych, które z reguły dotyczyły sytuacji międzynarodowej w Europie i na świecie. W szczególności te związane z nieuniknionym wybuchem konfliktu zbrojnego pomiędzy krajami anglosaskimi a ZSRR podnosiły na duchu niejednego partyzanta.

Niezależnie od kontaktów z „Wrzosem” Jan Gorączka był także w stałej łączności organizacyjnej z „Burtą”. W tej kwestii w szczególności zaangażowany był dowódca placówki w Wierszyczycy Antoni Maryńczak, który dostał od „Lonta” polecenie utrzymywania ścisłych relacji z oddziałem „Burty” i udzielania mu wszelkiej pomocy z zakresu schronienia, wyżywienia i wywiadu w terenie. W swoim pamiętniku Jan Turzyniecki „Mogiłka”, partyzant oddziału „Burty”, wspominał: „po drodze wstąpiłem do Janka Gorączki i tam przenocowałem. Za dwa dni wypadały święta Bożego Narodzenia. Janek zatrzymał mnie u siebie. Święta spędziliśmy, wesoło rozmawiając i życząc sobie, aby przyszedł rok był inny, lepszy. Po dwóch dniach pożegnałem Janka i ruszyłem w dalszą drogę”. Zaś w jednym z protokołów przesłuchań „Mogiłka” zeznał: „przeszliśmy do kolonii Podlódowskiej, gdzie spotkałem się z Janem Gorączką ps. »Lont«. Tu zwróciłem się do niego, aby dał mi jakąś kwaterę, bym mógł się leczyć, Gorączka skierował mnie ze Skalnym do Antoniego Maryńczaka ze wsi Wierszyczca, który był podwładnym »Lonta«. U Maryńczaka przebywałem ze Skalnym przez trzy dni”. Pomoc ta, zapoczątkowana w czerwcu 1948 r., utrzymywała się nieprzerwanie do 1952 r. Z czasem zabudowania Maryńczaka stały się stałym punktem kontaktowym pomiędzy „Lontem” a „Burtą”.

Od tego czasu Antoni Maryńczak stał się jednym z najbliższych współpracowników Jana Gorączki. Zaufanie, jakim go obdarzył, okazało się na tyle duże, że z początkiem 1949 r. „Lont” przedstawił mu plany zorganizowania podległej rejonowi II tajnej organizacji niepodległościowej, w której Maryńczak pełnić miał funkcję komendanta. On też zgodnie z ustaleniami miał dobierać do niej sprawdzonych i zaufanych współtowarzyszy. Formalnie

organizacja, której nadano wymowną nazwę „Przedszkole”, zaczęła funkcjonować pod koniec 1949 r. Nazwa „Przedszkole” nawiązywała do składu osobowego tej organizacji złożonej z młodych działaczy i sympatyków koła ZMP w Wierszyczycy. Organizacja podlegała bezpośrednio pod komendanta rejonu II Jana Gorączkę i ściśle współpracowała z oddziałem Jana Leonowicza „Burty”, a następnie Jana Turzynieckiego „Mogiłki”. Obok wspomnianego Antoniego Maryńczaka w początkowej fazie działalności organizację współtworzyli także Mieczysław Malec, Mieczysław Kielar i Bolesław Cymbała.

Z czasem organizacja stanowiła nieformalny czwarty pluton rezerwowy oddziału Jana Leonowicza działającego w ramach Samodzielnego Obwodu WiN Tomaszów Lubelski. Głównym zadaniem „Przedszkola” było szkolenie przyszłych kandydatów do oddziału dowodzonego przez „Burtę”, walka z narzuconym ustrojem komunistycznym, organizowanie akcji zbrojnych przeciwko aktywnym działaczom partyjnym oraz spółdzielniom samopomocy produkcyjnej i chłopskiej, a także udzielanie schronienia. Trzon organizacji stanowili Antoni Maryńczak, Mieczysław Malec, Mieczysław Kielar, Emilian Drzewosz, Żelisław Kowalski, Adolf Momot i Stanisław Jędrzejewski. Członkowie „Przedszkola” brali udział w zamachu na sekretarza Komitetu Gminnego PZPR w Jarczowie Antoniego Gołębiowskiego, w napadzie na sekretarza Podstawowej Organizacji Partyjnej PZPR w Żurawcach Józefa Kazańskiego, aktywistów społecznych i członków PZPR w Gródku: Tomasza Witkowskiego, Zofię Ćwik i sołtysa Marcina Szałańskiego oraz w wysadzeniu budynku filii sklepu GS w Wierszyczycy.

Przynajmniej od połowy 1948 r. Jan Gorączka znajdował się w stałym rozpracowaniu operacyjnym PUBP w Tomaszowie Lubelskim. Świadczyły o tym raporty i przeprowadzone przez UB rewizje z tego okresu w jego zabudowaniach w Podlodowie. Wzmózione akcje rewizyjne dokonywane przez grupy operacyjne UB-KBW miały wówczas bezpośredni związek ze sprawą obiektową o kryptonimie „Niedobitki” prowadzoną przez PUBP w Tomaszowie Lubelskim wobec oddziału „Burty”, a następnie „Mogiłki”, w którą od 1948 r. zaangażowane było także MBP w Warszawie oraz WUBP w Lublinie i Rzeszowie, nie licząc powiatowych urzędów bezpieczeństwa.

Zainteresowanie MBP i WUBP wynikało z faktu, że oddział „Burty” wykonał szereg akcji likwidacyjnych działaczy partyjnych, które zyskały rozgłos nie tylko w powiecie tomaszowskim. Wiele z tych akcji zostało

wykonanych bez zgody komendanta tomaszowskiego obwodu Stefana Kobosa „Wrzosa”. W tej kwestii pomiędzy „Lontem” a „Burtą” dochodziło niejednokrotnie do różnicy zdań. „Lont” przede wszystkim w działalności konspiracyjnej, a nie zbrojnej, upatrywał realną szansę zmagania z komunistami. W przypadku Jana Gorączki kluczowa okazała się data 12 sierpnia 1949 r. Tego dnia opracowany został przez zastępcę naczelnika Wydziału III WUBP w Lublinie plan rozpracowania i likwidacji oddziału „Burty” oraz jego współpracowników.

W powyższym planie operacyjnym Jan Gorączka z Podlódowa podejrzany był o utrzymywanie kontaktów konspiracyjnych z „Burtą”. Funkcjonariusze wiedzieli, że ujawnił się w 1947 r., „lecz obecnie” jak ujęto w planie „ukrywa się [...]”. Gorączka posiada skrytkę w stercie słomy, która stoi na podwórzu oraz pod podłogą na której stoi szafka”. PUBP w Tomaszowie dysponował tą informacją od 28 maja 1949 r., a jego autorem był tajny informator PUBP w Tomaszowie o pseudonimie „Wójt”. W tej sprawie jedna z grup operacyjnych UB-KBW zdecydowała się dokonać ponownej rewizji w zabudowaniach Jana Gorączki, do której doszło zgodnie z planem operacyjnym 14 sierpnia 1949 r. Wówczas „Lonta” nie było w domu. Wiadomo, że zagrożony aresztowaniem rozważał wyjazd i przyzajęcie się na innym terenie.

W tej sprawie kontaktował się poprzez łączników z „Wrzosem”, z którym chciał ukrywać się w okolicach Brzezin Bełżeckich, miejsca przebywania „Wrzosa”. Ten jednak, nie chcąc narażać się na dekonspirację, stwierdził, że nie dysponuje na tym terenie bezpieczną kryjówką. Uporczywie trzymanie się ścisłej konspiracji w przypadku „Wrzosa” sprawdziło się i przynosiło efekty. W tym okresie, mimo że był komendantem Samodzielnego Obwodu WiN, wiedza aparatu bezpieczeństwa na jego temat była znikoma. „Lont” podobnie jak „Wrzos”, trzymając się dewizy, że pod latarnią najciemniej, uporczywie ukrywał się w rodzinnym Podlódowie lub w pobliżu w terenie. Cieszący się uznaniem lokalnej społeczności, tutaj jak nigdzie indziej, mógł czuć się bezpiecznie.

W styczniu 1950 r. „Lont” zdołał jeszcze wyrazić Janowi Turzynieckiemu „Mogilce” zgodę na przeprowadzenie napadu na spółdzielnię w Nedeżowie w gminie Majdan Górny i odwołać wykonanie wyroku śmierci na zamieszkałym w Telatynie byłym żołnierzu AK Franciszku Naszyńskim, któremu

zarzucono niesłusznie współpracę z PUBP w Tomaszowie Lubelskim. Wykonania wyroku miał dokonać Bolesław Ożóg z oddziału „Burty”. Dzięki interwencji „Lonta” Naszyński uniknął kary. Trzy lata później Franciszek Naszyński został aresztowany przez UB i skazany wyrokiem WSR w Lublinie z 18 grudnia 1953 r. na łączną karę 7 lat pozbawienia wolności za współpracę z oddziałem „Burty” i „Mogiłki”.

W połowie 1950 r. „Lont” doszedł do wniosku, że z uwagi na wzmożoną aktywność grup operacyjnych w terenie, należy zawiesić na pewien czas dotychczasową działalność konspiracyjną. W tej sprawie w lipcu 1950 r. zwołał w swoich zabudowaniach po raz ostatni odprawę partyzantów rejonu II. Pomimo że omówiono na niej cele i działalność rejonu na przyszłość, de facto „Lont” zaprzestał działalności podziemnej, poświęcając się głębokiej konspiracji. Ukrywał się u zaprzyjaźnionych gospodarzy w Podlodowie, Hubinku i Łubczu, u Michała Szymczuka „Sosny”, Adolfa Krasonia, Zofii Malickiej, Czesława Zubiaka i Edwarda Kostykiewicza. Po okolicy krążyły wieści, że „Lont” wyjechał z tutejszych terenów, kryjąc się na północy kraju w Szczecinie. W tej sprawie jeden z funkcjonariuszy WUBP w Lublinie przyjechał do Podlodowa i spotkał się z żoną „Lonta” Leontyną w celu upewnienia się co do prawdziwości rozprzestrzenianych informacji. Ta w rozmowie stwierdziła, że od roku nie widziała się z mężem, a zarazem potwierdziła błędną informację o ukrywaniu się Jana na północy kraju. Rozesłanie tej informacji miało na celu zmylenie dociekliwych mieszkańców okolicznych wsi i zdezorientowanie UB. Przyjęta przez „Lonta” taktyka przyniosła efekty.

Praktycznie do połowy października 1950 r. w sprawie „Lonta” UB prowadził działania pobieżnie. Dopiero 19 października 1950 r. w planie operacyjnych przedsięwzięć czytamy: „niezależnie od działającej bandy »Burty« i pozostałości Inspektoratu Zamojskiego na terenie tut. powiatu ukrywa się jeszcze 15 osób, na których tutejszy urząd nie posiada danych, aby dokonywali napadów terrorystycznych, natomiast część z nich ma powiązania z bandą »Burty«”. Jako pierwszy na liście ujęty został Jan Gorączka.

Lista 15 osób, na której figurował „Lont”, tomaszowski PUBP przekazał wraz z dotychczas zebraną dokumentacją i siecią agenturalną do KP MO w Tomaszowie, która miała przejąć rozpracowanie tych osób pod nadzorem kierownictwa grupy operacyjnej działającej przy PUBP w Tomaszowie. Podjęcie takiej decyzji wiązało się wówczas z wchodzeniem śledztwa wobec

oddziału „Burty” w decydującą fazę realizacji. Dochodzenie od tego czasu miało być ukierunkowane na rozpracowanie ścisłego trzonu oddziału „Burty”. 12 lutego 1951 r. za Janem Gorączką WPR w Lublinie z postanowienia KP MO w Tomaszowie Lubelskim rozesłała list gończy za przestępstwo z art. 148 § 1 dekretu z 13 czerwca 1946 r.

9 lutego 1951 r. w wyniku obławy zabity został dowódca oddziału Jan Leonowicz „Burta”, zaś w okresie od 30 maja do 21 czerwca 1951 r. oddział pozbawiony został kolejnych partyzantów. 30 maja 1951 r. aresztowano Czesława Skrobana „Małego”, 8 czerwca zginął Marian Ciszewski „Ryszard”, zaś 21 czerwca Tadeusz Swatowski. Na wolności nadal pozostawał zastępca „Burty” Jan Turzyniecki „Mogiłka”, jego podwładny Bronisław Pitulę „Ojciec” i Władysław Klim „Gliwa”, komendant obwodu Stefan Kobos „Wrzos”, Jan Gorączka i podlegli mu partyzanci rejonu II.

Po śmierci „Burty” dom Gorączków w Podlodowie ponownie stał się obiektem rewizji grup operacyjnych. Wobec braku ujęcia „Lonta” szantażom psychicznym i emocjonalnym poddawana była jego najbliższa rodzina, która jednak pozostała nieugięta. Z racji powolnego postępu w śledztwie kierownictwo PUBP doszło do wniosku, że należy zastosować inne metody operacyjne, które bezpośrednio będą miały wpływ na żonę Leontynę i ich córki. PUBP zastosował wówczas kombinację operacyjną, w myśl której podjęto kroki zmierzające do likwidacji dość dużego gospodarstwa Gorączków na rzecz skarbu państwa, aby tym sposobem pozbawić ich jakichkolwiek środków do życia. Wówczas żona za namową „Lonta”, w celu uniknięcia utraty gospodarstwa, wystosowała 30 lipca 1951 r. list do Prokuratury Rejonowej w Lublinie w sprawie rozdziału majątku. W tej sprawie również osobiście jeździła do WRN w Lublinie. Ostatecznie w drodze łaski Leontyna Gorączka odzyskała gospodarstwo rolne, które obłożono jednak dużymi podatkami i obowiązkowymi dostawami zboża i żywca.

W grudniu 1951 r. śledztwo w sprawie Jana Gorączki nabrało nowego znaczenia. W tym okresie PUBP w Tomaszowie pozyskał tajnego informatora „Słowika”, którym okazał się bliski współpracownik oddziału „Mogiłki” Henryk Węgrzyn. W styczniu 1952 r. otrzymał on list napisany przez partyzanta oddziału „Burty” Bronisława Pitulę „Ojca”, ukrywającego się w buncrce w Puszczy Solskiej pomiędzy Józefowem, Oseredkiem a Osuchami. „Słowik” zgodnie z propozycją Pitulę skontaktował się z jego rodziną, ta

z kolei skontaktowała go z „Ojcem”. Bunkier, w którym ukrywał się, usytuowany był w odległości 7 km od rodzinnego domu Pituły w Osuchach. W bunkrze „Słowik” przebywał przez 20 dni, co wystarczyło na dokładne rozrysowanie topografii terenu i poznanie nazwisk gospodarzy, u których poszukiwani zaopatrywali się w żywność. Po dwudziestodniowym pobycie, pod pozorem udania się do lekarza w Józefowie, Henryk Węgrzyn opuścił bunker, a 12 lutego 1952 r. skontaktował się z PUBP w Tomaszowie, informując o dokładnym położeniu bunkra, jego rozmieszczeniu i stanie osobowym. Dzień później grupa operacyjna UB-KBW okrążyła bunker i aresztowała Pitulę. W trakcie obławy w bunkrze nie było Władysława Klima, który dzień wcześniej opuścił schron, udając się w rodzinne strony do Podhorców.

W trakcie śledztwa Pituła ujawnił nazwiska 67 współpracowników i partyzantów Samodzielnego Obwodu WiN, w tym oddziału „Burty” i rejonu II. Z liczby tej 32 osoby w ogóle nie były odnotowane przez UB. W tym zestawieniu znaleźli się m.in. Antoni Maryńczak „Motylewski” i jego podkomendni z organizacji „Przedszkole”: Mieczysław Malec, Mieczysław Kielar, Emilian Drzewosz, Roman Lachowski i Żelisław Kowalski. W śledztwie Bronisław Pituła przybliżył również działalność samej organizacji „Przedszkole” i jej zależność organizacyjną od rejonu II. Choć nazwisko Jana Gorączki jako bezpośredniego przełożonego organizacji nie zostało wymienione przez Pitulę w toku przesłuchania, UB było już blisko rozwiązania zagadki dotyczącej ustalenia dowództwa i składu osobowego rejonu II.

W oparciu o otrzymane informację 15 lutego 1952 r. grupa operacyjna UB-KBW dokonała kolejnej obławy, tym razem na Wierszycę. W jej wyniku aresztowano łącznie sześciu partyzantów organizacji „Przedszkole”, w tym dowódcę Antoniego Maryńczaka. Dopiero jego aresztowanie pozwoliło UB uzyskać szczegółowe informacje dotyczące „Lonta”. Maryńczak w śledztwie ujawnił, że jego bezpośrednim przełożonym był Jan Gorączka, który zlecił mu utworzenie tajnej organizacji konspiracyjnej o kryptonimie „Przedszkole”. Oprócz „Lonta” Maryńczak ujawnił także jego łączników w kontaktach z „Wrzosem”: Michała Wronkę, Michała Szymczuka i Józefa Drzewosza oraz wskazał na podległość rejonu II komendzie „Wrzosa”.

Wszystko zaczęło się układać UB w logiczną całość. Zeznania Maryńczaka posłużyły do kolejnych aresztowań. 17 lutego 1952 r. grupa operacyjna ujęła w Hubinku i Szlatynie najbliższych współpracowników „Lonta” – Szymczuka,

Wronkę i Drzewosza. Ci z kolei w śledztwie potwierdzili zeznania Maryńczaka w sprawie działalności rejonu II i przyznali się do bliskiej współpracy z „Lontem” w charakterze jego łączników w kontaktach z „Wrzosem”.

„W dalszym śledztwie należy w drodze przedsięwzięć operacyjnych – pisał szef PUBP w Tomaszowie Lubelskim – uzyskać odpowiednie dane o strukturze organizacji i powiązaniach z działającymi bandytami oraz rozszyfrować kontakty odgórne oraz ustalić formy kontaktów. Za podstawę do uzyskania tego rodzaju danych winny posłużyć przesłuchania Maryńczaka, Wronki, Szymczuka i Drzewosza”. Ujęcie „Lonta” było już tylko kwestią czasu.

23 lutego 1952 r. w sprawie ustalenia miejsca przebywania Jana Gorączki PUBP w Tomaszowie podjął stosowne działania operacyjne, angażując w tej sprawie sprawdzonych już informatorów o pseudonimach „Wiśnia”, „Łoś”, „Wierzba”, „Kołodziej” i „Wójt”. Ponadto w trwającym śledztwie przeciwko Szymczukowi, Wronce i Drzewoszowi funkcjonariusze zdecydowali się położyć większy nacisk na rozpracowanie rejonu II i ustalenie miejsca ukrycia „Lonta”. W tej sprawie 6 marca 1952 r. PUBP w Tomaszowie przy współpracy z PUBP w Jeleniej Górze poszukiwał „Lonta” na tamtejszym terenie. Dokonane przez tamtejszy PUBP sprawdzenia w biurze ewidencji ludności przyniosły wynik negatywny.

Przełom w śledztwie nastąpił 13 marca 1952 r. Tego dnia PUBP w Tomaszowie otrzymał donos od informatora „Kołodziej”, w którym meldował, że poszukiwany „Lont” posiadał w swoich zabudowaniach bunkier. Doniesienie to zostało ponownie potwierdzone przez drugiego informatora PUBP w Tomaszowie „Wójta”, który stwierdził, że „Lont” ukrywał się w swoich zabudowaniach w Podłodowie, gdzie pod podłogą jednego z pomieszczeń miał niewielką kryjówkę, do której wejście maskowała szafka.

Po otrzymaniu tych informacji, trzy dni później, w niedzielę 16 marca 1952 r., pięćdziesięciosobowa grupa operacyjna UB-KBW okrążyła zabudowania Jana Gorączki w Podłodowie. Wówczas w domu znajdowały się jego żona Leontyna i ich małoletnie córki. Po wejściu do budynku funkcjonariusze grupy operacyjnej przystąpili do wyrąbywania podłogi w pomieszczeniu. Niewielką skrytkę udało się zlokalizować pod podłogą przy piecu. „Lont”, zdając sobie sprawę z beznadziejnego położenia, postanowił poddać się. Wychodząc, wychylił głowę ze skrytki. Ostatnie słowa, jakie padły z jego ust, brzmiały: „Panowie, moje dzieci...”. Nie zdążył dokończyć zdania, ponieważ

jeden z funkcjonariuszy z impetem uderzył go w twarz drzwiami wejściowymi. Uderzenie było tak silne, że odurzony „Lont” wpadł do środka skrytki i w afekcie oddał dwa strzały w sufit. W odwecie jeden z funkcjonariuszy otworzył ogień. Wystrzelona kula śmiertelnie raniła „Lonta” w głowę. Po zakończonej akcji ciało Jana Gorączki przewieziono do siedziby PUBP w Tomaszowie Lubelskim, gdzie dzień później poddano je oględzinom. UB zdążył jeszcze wykonać na potrzeby prowadzonego śledztwa pośmiertną fotografię „Lonta”.

Jan Gorączka „Lont” zostawił 33-letnią żonę Leontynę i osierocił pięć córek w wieku od 1,5 roku do 15 lat. Miejsce pogrzebienia jego zwłok do dziś pozostaje nieznane. Najprawdopodobniej ciało złożono w bezimiennej mogile na terenie cmentarza komunalnego w Tomaszowie Lubelskim przy ulicy Zamojskiej.

Po śmierci Jana Gorączki jego najbliżsi nadal poddawani byli szykanom. Na rodzinne gospodarstwo nałożono wysokie podatki i obowiązkowe dostawy zboża i żywca, z których wdowa Leontyna nie była w stanie wywiązać się w określonym terminie. Stąd też gospodarstwo rolne było stale nachodzone przez komorników. Niejednokrotnie straszono ją aresztem. Do końca starała się o ustalenie miejsca pochówku męża. W tej sprawie kontaktowała się z szefem PUBP, jednak bez rezultatu. W odpowiedzi usłyszała, że jej docieklivość może zaszkodzić jej samej i dzieciom. Córkę naznaczone piętnem ojca „bandyty” miały problem z dostaniem się do szkół na Zamojszczyźnie. Pomógł im stryjeczny brat „Lonta” Tadeusz Gorączka; dziewczynki zamieszkały u niego w domu w Toruniu i podjęły naukę w szkołach na północy kraju.

16 marca 2019 r. obchodzić będziemy 67. rocznicę śmierci Jana Gorączki „Lonta”, jednego z niezłomnych ziemi tomaszowskiej, którego działalność żywo odcisnęła się w świadomości lokalnej społeczności. Nie licząc tegoż środowiska, pamięć o nim, jako partyzancie, który za walkę o wolną i niepodległą ojczyznę zapłacił najwyższą cenę, na kartach współczesnej historii jest marginalna. Nie ulega wątpliwości, że był jedną z najważniejszych postaci konspiracji niepodległościowej w powiecie tomaszowskim po 1947 r. Poza wzmiankowanymi niewielkimi epizodami w dostępnych publikacjach niewiele wiadomo o tym nietuzinkowym konspiratorze.

